

## Mit ignoranckiego chrześcijanina

Bogusław Dąbrowski

Popularny pogląd w wielu kręgach chrześcijańskich przeciwstawia intelektualizm takim cechom jak uduchowanie i pokora. Zdobywanie wiedzy kojarzy się z dumą, zarozumiałstwem i światowością. Czy takie podejście ma uzasadnienie biblijne?

Na potwierdzenie przytacza się 1 Mojż. 2.16.17: "I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść. ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść. bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz". Tak więc pierwszym grzechem była chęć wiedzy. Skutki tej chęci wszyscy odczuwamy.

Innym biblijnym "dowodem" wykorzystywanym na potwierdzenie, że ignorancja jest w istocie zaletą chrześcijańską, są uczniowie Chrystusa. Biblia stwierdza, że byli niewykształceni. Najlepsi z nich byli rybakami. Oczywiście, był jeden wyjątek - wykształcony Judasz Iskariota.

Nawet najwybitniejszy z apostołów, Paweł, stwierdził:

"Gdzie jest mądry? Gdzie uczone? Gdzie badacz wieku tego? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie" (I Kor. 1.20.21). Podane przykłady mają wykazać dwie rzeczy: (1) brak formalnego wykształcenia ma ścisły związek z pobożnością; (2) jedzenie z drzewa wiedzy miało takie same zgubne skutki w przypadku Adama i Ewy jak i Judasza. Wniosek z tego typu rozumowania jest taki, że niewiedza, zwłaszcza niezajomość tego świata, jest rzeczą pożądaną, jeśli już nie konieczną w życiu chrześcijanina. Wiedza przecież może zgubić człowieka jak to miało miejsce w kluczowych momentach dziejów ludzkości - przy stworzeniu (Adam i Ewa) i przy misji Chrystusa (Judasz).

Na potwierdzenie tego poglądu przytacza się również pewne teksty z dzieł Ellen White:

"Nie jest prawdą, że bystrzy młodzi ludzie zawsze osiągają najlepsze rezultaty. Jakże często ludzie wykształceni i utalentowani, umieszczeni na odpowiedzialnych stanowiskach, okazali się nieużytecznymi. Nie polegali na mądrości, którą jedynie Bóg może dać" [Fundamentals of Christian Education (Podstawy chrześcijańskiej edukacji), s. 193].

"Sukces będzie wprost proporcjonalny do stopnia poświęcenia się raczej niż, do naturalnych, czy też nabytych umiejętności" [Counsels to Parents, Teachers and Students (Rady dla rodziców, nauczycieli i studentów), s.538].

Takie podejście, promujące ignorancję i niechęć do nauki, oparte jest jednak na selektywnym

wyborze faktów i tekstów. a me na wyważonym spojrzeniu na całość problemu.

Prawda jest taka, że niewiedza i niezdoywanie informacji o świecie nie są koniecznym elementem pobożnego życia. Bóg, który stworzył nasze umysły, oczekuje od nas, abyśmy wykorzystywali te dary, które nam dał.

Pierwsze lata historii Kościoła adwentystycznego charakteryzowały się właśnie takim antyintelektualnym podejściem. typowym zresztą dla całej ówczesnej protestanckiej Ameryki. Nie od razu przystąpiono do rozwoju systemu edukacyjnego. Kościół organizował najpierw wydawnictwa, szpitale i sanatoria, a na samym końcu szkolnictwo, które teraz jest tak bardzo rozwinięte. Wielu pytało:

- Czy jest słuszne, czekając na rychły powrót Pana. angażowanie się w zdobywanie wiedzy?

Jakub White w odpowiedzi napisał:

"Fakt, że Jezus wkrótce przyjdzie, nie jest powodem, dla którego umysł nie miałby być doskonały. Zdyscyplinowany i dobrze poinformowany umysł najlepiej może zrozumieć i dzielić się z innymi prawdą drugiego przyjścia Pana" [Questions and Answers, w: Review and Herald, 23 grudnia 1862, s. 29].

Ellen White z kolei napisała:

"Ignorancja nie zwiększy pokory i uduchowienia u żadnego naśladowcy Chrystusa. Prawdy Bożego Słowa mogą być najlepiej poznane przez wykształconego chrześcijanina" [Fundamentals of Christian Education, s. 45].

Jeśli uważniej przeanalizujemy pierwszy rozdział Księgi Rodzaju, zwrócimy uwagę, że pierwsi rodzice ponieśli konsekwencje nie za to, że szukali wiedzy jako takiej, ale za to, że szukali wiedzy zła. a swoją mądrość wynieśli ponad mądrość Bożą? Bożym zamiarem było przekazywanie ludzkości wiedzy, z wyjątkiem znajomości grzechu i jego skutków, co niestety stało się naszym udziałem.

To prawda, że uczniowie Jezusa nie mieli ukończonych szkół: część z nich mogła być nawet analfabetami. Ale żaden z nich nie był ignorantem. Chrystus wybrał ludzi, którzy mieli umysły otwarte na nauczanie.

Ugruntowany w naszej mentalności tradycyjny obraz Jezusa. jako wiejskiego chłopca mieszkającego w niewielkiej, izolowanej osadzie, gdzieś wśród wzgórz Galilei, i pobierającego nauki jedynie od swej matki, prostej, galilejskiej kobiety. a później spędzającego czas w stolarskim warsztacie ojca. również powinien ulec zmianie.

Jezus żył w galilejskiej kulturze o wiele bardziej zurbanizowanej i skomplikowanej niż to sobie wyobrażamy. Jedynie godzinę marszu od Nazaretu znajdowała się stolica Galilei i Perei, Sefforis. Kontakty pomiędzy tym wpływowym ośrodkiem miejskim a satelicką osadą. Nazaretem, były z pewnością częste i naturalne.

W Sefforis, w czasach Jezusa, prowadzono wielkie prace budowlane. Wzniesiono tam pałac królewski Heroda Antypasa, teatr, forum, łaźnie, archiwa, gimnazjum (kompleks sportowy), bazylikę (budynek administracyjny), akwedukty i inne budowle. Jezus, który w Mat. 13,55 został nazwany "synem cieśli", a w Mar. 6,3 "cieślą", po grecku tekton, mógł się nie tylko kontaktować z rzemieślnikami i innymi zatrudnionymi przy budowach, lecz także samemu szukać pracy w Sefforis. "Grecki wyraz tekton oznacza rzemieślnika, który wykonuje prace ciesielskie, stolarskie, murarskie lub inne związane z ówczesną techniką budowy domów" (Józef Homerski, Ewangelia według św. Mateusza: Wstęp - przekład z oryginału - komentarz, Poznań 1979, s. 229). Wydaje się więc, że sam zawód Jezusa wskazuje na pobliską stolicę Galilei jako na naturalne miejsce jego pracy.

Sefforis było kosmopolitycznym miastem, w którym mieszkali Żydzi, Arabowie, Grecy i Rzymianie. Większość obywateli mówiła po grecku, co świadczy, że Jezus od dzieciństwa miał styczność z tym językiem i zapewne posługiwał się nim, oprócz aramejskiego i być może także hebrajskiego.

Kontakty Jezusa z pobliskim ośrodkiem miejskim w dzieciństwie i młodzieńczych latach, czyli w okresie najistotniejszym w formowaniu własnej osobowości i poglądów, dały Jezusowi pierwszorzędną wiedzę o kulturze kosmopolitycznych mieszkańców, grecko—rzymskim planowaniu miast, architekturze, skomplikowanych technologiach inżynieryjnych, itp. Bez wątplenia wpłynęło to na niego w jakiś sposób. Świadczą o tym przypowieści, których tematem jest polityka królów, rządy Heroda Antypasa (jego pałac znajdował się w Sefforis), miejsca poborcy podatków, bogaci posiadacze ziemscy. Horyzonty kulturowe Jezusa nie ograniczały się zatem do zapadłej wioski galilejskiej.

Wróćmy po tej dygresji do naszego tematu. Bóg nie tylko używał ludzi bez ukończonych szkół. Jedni z największych biblijnych bohaterów i ci, którzy napisali najobszerniejsze i najdocieklwsze partie Pisma Świętego, posiadali nieprzeciętne wykształcenie. Pomyślmy o Mojżeszu (Dz. Ap. 7,22), Izajaszu, Danielu, Pawle i jeszcze kilku innych. Apostoł Paweł posiadał najwyższe wykształcenie, jakie ówczasnie było osiągalne dla Żydów. Paweł był mostem łączącym Żydów i pogan, gdyż rozumiał obie kultury. Przyznali to nawet przywódcy gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie (Gal. 2,9). Bóg używał tych mężów dzięki ich wykształceniu, a nie pomimo tego wykształcenia. Jest oczywiste, że Bóg miał dla Mojżesza i Pawła dodatkowe lekcje, których musieli nauczyć się na pustyni. Potrzebowali tego nie, aby lekcje Boże zastąpiły całkowicie to, co do tej pory wiedzieli, ale aby zrównoważyły ich pierwsze wykształcenie, aby posiadli spojrzenie z Bożej perspektywy i większą pokorę, ponieważ mieli być przywódcami ludu Bożego.

Czas zastanowić się nad tym, co Paweł miał na myśli w cytowanym powyżej fragmencie z I Kor. 1,20.21. Czy Paweł dyskredytuje wiedzę? Oczywiście nie! "Mądrość świata" to nie ludzka wiedza jako taka, to nie wiedza o przyrodzie i świecie, ale raczej odrzucenie planu zbawienia przedstawionego w Biblii. Taka "mądrość" jest głupstwem, ponieważ odrzuca dzieło Chrystusa na krzyżu i stara się poznać Boga niezależnie od krzyża. Gdybyśmy nawet odrzucili tę interpretację i założyli, że Paweł wypowiada się negatywnie o zdobywaniu wiedzy, to zwróćmy uwagę, że czyni to człowiek wybitnie wykształcony, mający więc moralne prawo do wypowiedzania sądów o swoim życiowym doświadczeniu.

Nasz Pan nie akceptuje więc ignorancji. Bóg pragnie mieć zrównoważonych naśladowców, w ich intelektualnych, fizycznych, duchowych i społecznych wymiarach. Chrześcijanin powinien dążyć do wiedzy.

“Człowiek, którego umysł jest oświecony poprzez zrozumienie Słowa Bożego, będzie czuł bardziej niż wszyscy ludzie na ziemi, że musi dać z siebie więcej w studiowaniu słowa i studiowaniu nauk, ponieważ jego nadzieja i powołanie są większe od innych” (Fundamentals of Christian Education, s. 243-244).

“Wszyscy, którzy angażują się w zdobywanie wiedzy, powinni zrobić jak najwięcej, aby osiągnąć jej najwyższy szczyt. Niech studenci posuwają się w nauce tak wytrwale i tak daleko, jak tylko mogą. Niech obszar ich zainteresowania będzie tak szeroki, jak tylko potrafią to objąć. Ale niech Bóg będzie ich mądrością” (Counsels to Parents, Teachers and Students, s. 394).

Jest oczywiste, że “Bóg używał, używa i będzie używał tych, którzy nie są wykształceni w szkołach” (Counsels to Parents, Teachers and Students, s. 511). Bóg jednak może użyć tych z większym wykształceniem w znacznie szerszym zakresie. Poświęcenie jest najważniejsze w Bożej pracy. Poświęcenie połączone z wykształceniem poszerza sferę, w której Bóg może nas wykorzystać:

“Ci, którzy nie mieli możliwości zdobycia wiedzy, lub ci, którzy taką możliwość mieli, ale jej nie wykorzystali, mogą być użyteczni w służbie Pańskiej dzięki działaniu Ducha Świętego. Lecz ci, którzy są wykształceni i poświęcają się służbie dla Pana, mogą uczynić to na wiele różnorodnych sposobów. Dokonają o wiele większego dzieła w przyprowadzaniu dusz do znajomości prawdy, niż to mogą zrobić niewykształceni” (Fundamentals of Christian Education, s. 369).

Na przeciwległym biegunie ignorancji znajduje się skrajny intelektualizm, w którym nie ma miejsca dla Boga i Jego miłości. W takim przypadku wiedza nie pomaga w rozwoju chrześcijańskim, a może nawet przeszkodzić. Wiedza, nawet wiedza o Bogu, nie ma znaczenia dla chrześcijanina, jeśli staje się celem samym w sobie. Jest to bałwochwalstwo. Jeśli wiedza jest celem ostatecznym, a nie środkiem do celu, prowadzi faktycznie do dumy, zarozumialstwa i samowystarczalności. Należy także pamiętać o tym, że wiedza nie jest neutralna. Jest potężnym narzędziem w rękach dobra jak i zła, w zależności jak ją używamy. Dlatego w jej zdobywaniu istnieją niebezpieczeństwa. Nie może to jednak prowadzić do unikania jej:

“Nauczyciele w naszych college'ach dokonają wspaniałego, szlachetnego i świętego dzieła, jeśli nauczą młodzież osiągania najwyższych standardów w intelektualnych wymaganiach. Nie ma niebezpieczeństwa w za wysokim sięganiu po wiedzę, jeśli jest to zrównoważone uświęceniem Ducha Świętego” (Manuscript 23, 1889).

“Prawdziwe wykształcenie nie ignoruje wartości wiedzy naukowej i znajomości literatury. Jednak bardziej niż wiedzę prawdziwe wykształcenie ceni moc, dobroć i charakter. Świat nie potrzebuje tak bardzo ludzi z wielkim intelektem jak ludzi ze szlachetnym charakterem” (Education, s. 225).

Tak więc wiedzy nie należy się bać. Oczywiście, zdobywając ją, popełnimy wiele błędów. Błędów nie popełnia się tylko wtedy, jeśli się nic nie robi i nie myśli. Lepiej jest więc czynić, myśleć i popełnić błędy - ale i wykorzystać to doświadczenie w przyszłości - niż nic nie robić.

Wykształcenie społeczeństwa, do którego Kościół kieruje poselstwo ewangelii, systematycznie wzrasta. Do tych standardów Kościół musi się dostosować, jeśli ma spełnić swą misję. Z tych między innymi powodów E. White wyraziła życzenie w stosunku do jednej z adwentystycznych szkół, aby "bardziej niż jakakolwiek inna instytucja tego rodzaju dążyła do osiągnięcia najwyższych standardów intelektualnych i moralnych" [Testimonies for the Church (Świadectwa dla zboru), t. VIII, s. 311].

[Opracowano na podstawie: George R. Knight, *Myths in Adventism*, Waszyngton 1985, skąd też zaczerpnięto tytuł, oraz: Richard A. Batey, *Sepphoris - An Urban Portrait of Jesus*, w: *Biblical Archaeology Review* 18 (1992), s. 50-62.]

Artykuł pochodzi z "Głos Adwentu" nr 11/1992